

# Wysoki Sejmie! Cui bono? Milena Rudnyćka (1892–1976)

Joanna Hytrek-Hryciuk

„Wysoki Sejmie, na czyją korzyść to się robi, cui bono?” – wielokrotnie pytała z trybuny Sejmu II Rzeczypospolitej posłanka Milena Rudnyćka. Obok ukraińskich senatorek Ołeny Łewczaniwskiej i Ołeny Kisielewskiej, a także żydowskiej posłanki Róży Melcer – była jedną z niewielu reprezentantek mniejszości narodowych w przedwojennym parlamencie polskim.



► Milena Rudnyćka

Fot. „Nasze Słowo”

**W** ławach poselskich zasiadała przez dwie kolejne kadencje sejmu (1928–1935). Była ukraińską patriotką. Walczyła o oświatę w języku ojczystym, aktywizację środowisk kobiecych i respektowanie praw, które mniejszości ukraińskiej gwarantowała polska konstytucja. Rudnyćka była aktywna w sprawach międzynarodowych: przemawiała na kongresach środowisk emancypacyjnych w wielu europejskich stolicach; postulowała, by Liga Narodów rozpoczęła śledztwo w sprawie uwięzienia posłów w twierdzy brzeskiej i zajęła się Wielkim Głodem na Ukrainie radzieckiej. Była posłanką o wysokiej kulturze i skuteczności w działaniu. Jej śmiałe decyzje polityczne szybko doprowadziły do konfliktu z innymi ukraińskimi politykami, także członkami stronnictwa UNDO (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne), które reprezentowała. W liście do Sofji Rusowej, przedstawicielki ukraińskiej inteligencji, napisała: „Dostojna i droga pani wie, że mam śmiałość mówić ludziom to, co myślę, że nie waham

się czynić sobie wrogów, jeśli wymaga tego moja wewnętrzna prawda”.

## Matematyczne podstawy estetyki renesansu

Milena Rudnyćka urodziła się w 1892 roku w Zborowie, który w okresie międzywojennym leżał w województwie tarnopolskim. Pochodziła z inteligentnej, zamożnej rodziny galicyjskiej o korzeniach żydowskich, w jej domu język polski przeważał nad ukraińskim. Wśród jej rodzeństwa znaleźli się wybitne postaci życia politycznego i kulturalnego: publicysta i dziennikarz Iwan Kedryn–Rudnyćkyj; krytyk literatury zachodnioeuropejskiej Mychajło, muzyk Antin oraz Wołodymyr – adwokat. Milena – co nie było wówczas tak oczywiste wśród mieszkanki Galicji – podjęła wyższe studia. Uczyla się w Wiedniu, w którym w latach I wojny światowej kwitło życie emigracji ukraińskiej. Została nauczycielką matematyki i filozofii. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami studia zakończyła obroną pracy doktorskiej – pisała o matematycznych podstawach estetyki renesansu. W CK Monarchii wyszła także za

82 posiedzenie z dnia 28 lutego 1930 r.

...o stosunkach służbowych nauczy-  
...nieszonemu człowiekowi, który ma ro-  
...ca zupełnie językiem polskim, gdyż  
...nie może tam pra-  
...zna żadnej mowy, prócz  
...ma sumienie przenosić niekto-  
...dwadzieścia razy w ciągu roku z jednego  
...odpowiedzi ze strony Mi-  
...uczyciela po 20 latach pracy  
...warunkach, iż nie ma  
...iz Ministerstwo  
...wystąpił ze służ-  
...statacznym wy-  
...nie będą, gdyż  
...wogóle skromne,  
...emerytury, to  
...i to służ-  
...winnego po-  
...skiego są zu-  
...opinią rzesz nau-  
...poprawki, która  
...Otóż komi-  
...muszą być podane  
...poprawki  
...i w tym  
...i wnie-  
...przeniesić  
...tem szkoła,  
...który  
...nauczy-  
...nie uznany  
...owu mu-  
...Dlatego  
...następu-  
...podanym  
...trzyma-  
...uczycielowi  
...dotyczące  
...prakto-  
...kato-  
...znaną są  
...wile-  
...ust. 13  
...na re-  
...sumieniu  
...szkoły  
...długo-  
...przenosze-

Marszałek:  
Głos ma p. Rudnicka.

P. Rudnicka:  
Wysoki Sejmie! Art. 58 pragmatyki nauc-  
...nie takie nastąpić miało z zwierzchnością ko-  
...skał w komisji większości. Wniosek mój niestety nie  
...on zupełnie uzasadniony i że opiera się na post-  
...wieniach Konstytucji. Dlatego wniosek mój skła-  
...ponownie i proszę Wysoką Izbę o jego przyjęcie

Zabierając głos w sprawie powiedzcie coś nowego.  
...tykułu, zdaje sobie sprawę z tego, że wbrew mojej  
...powiedział, czy napisał. Pragnę przedewszystkiem  
...stwierdzić, że praktyka ostatnich lat udowodniła, że  
...słuszne były obawy tych panów posłów, a między ni-  
...mi przedewszystkiem przedstawicieli Klubu Ukraiń-  
...skiego, którzy w 1926 r., gdy Wysoki Sejm uchwałił  
...ustawę o stosunkach służbowych nauczycieli, prze-  
...strzegli tę Wysoką Izbę przed tym już dziś osławio-  
...nym artykułem. Ich obawy, niestety, sprawdziły się.  
...bra szkoły stał się bronioń, ale pod pozorem do-  
...stał się pretekstem do naruszenia praw obywatelskich  
...nauczycieli, zawarowanych Konstytucją. Setki przy-  
...kładów świadczą o tem, że nie dobro szkoły było  
...przenoszeniu nauczycielstwa z jednego kraja do  
...na drugi, że prawdziwą przyczyną tych przeniesień  
...były polityczne porachunki. Przenosi się nauczycie-  
...ła za jego przekonanie polityczne. Przenosi się nauczycie-  
...na, za sprawowanie mandatu poselskiego, gdy man-  
...dat wygasa, albo poprostu dlatego, że nie podoba się  
...temu lub owemu kacykowi prowincjonalnemu, trze-  
...sącemu w danej chwili wsią, czy miastem.

Ironja losu zrzuciła, że artykuł, który zjawił  
...się w ustawie pod dyktando p. Stanisława Grabskie-  
...go, ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświe-  
...cenia publicznego, stał się bronioń przeciw ludziom  
...tego obozu. Przysłowie mówi, że kij ma dwa końce.

Proszę Wysokiej Izby! Jeżeli art. 58, mówią-  
...cy o przeniesieniach nauczycieli dla dobra szkoły,  
...jest tak niebezpieczny, nawet dla nauczycielstwa  
...polskiego, to tembardziej groźny okazał się on w  
...stosunku do nauczycielstwa ukraińskiego i bez prze-  
...sady można powiedzieć, że ten artykuł dał władzom  
...szkolnym i władzom politycznym, bo przecież wła-  
...dza szkolna podporządkowana jest władzom admini-  
...stracyjnym, dał broń do prowadzenia walki z nau-  
...czycielstwem narodowości ukraińskiej. Bo trzeba  
...pamiętać, że sama litera ustawy niewiele znacz-  
...większe znaczenie ma duch ustawy.

maż za ukraińskiego adwokata, publicystę i działacza społecznego Pawła Łysiaka. Małżeństwo szybko się jednak rozpadło i Rudnyćka wraz z synem Iwanem powróciła w rodzinne strony i zamieszkała we Lwowie. Zaczęła także ponownie posługiwać się panieńskim nazwiskiem, co budziło oburzenie w konserwatywnym środowisku miasta. Do 1928 roku uczyła tam m.in. w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim im. Adama Asnyka.

Zarówno w Wiedniu, jak i później we Lwowie Rudnyćka zaangażowała się w działalność społeczną. Pracowała m.in. dla Związku Ukrainek, którego podstawowym celem była aktywizacja kobiet oraz poprawa jakości ich życia. Instruktorzy związku organizowały rozmaite kursy i szkolenia; w terenie podejmowały owocną współpracę z czytelniami ukraińskiego Towarzystwa „Proświta” („Oświata”, założone w 1868 roku); nawiązywały również kontakty międzynarodowe. Rudnyćka należała także do elitarnego Ukraińskiego Towarzystwa Kobiet z Wyższym Wykształceniem, które popularizowało ideę podejmowania studiów wyższych przez młode Ukrainki.

W styczniu 1928 roku zarząd UNDO zatwierdził jej kandydaturę do sejmu. Rudnyćka dostała się do izby niższej polskiego parlamentu, startując z dziewiątego miejsca listy państwowej nr 18 – Bloku Mniejszości Narodowych. Była jedną z ośmiu kobiet, które zostały posłami tej kadencji. Zasiadała w komisji oświatowej, wygłosiła pięć przemówień i kilka interpelacji. Czyniła ją to najaktywniejszą spośród posłanek. Jednak ani temu, ani późniejszym sejmom nie było dane podjąć kompleksowej debaty na temat mniejszości narodowych zamieszkujących II Rzeczpospolitą, na co Rudnyćka tak bardzo liczyła.

W ciągu 1928 roku znacznie wzrósł jej autorytet polityczny: 24 i 25 grudnia odbył się III Zjazd Ludowy UNDO

z udziałem około 400 delegatów i obserwatorów. Posłanka znalazła się w składzie Komitetu Centralnego UNDO. Kilka dni później Związek Ukrainek wybrał ją na swoją przewodniczącą. Na przełomie dekad organizacja, którą zdecydowała się kierować, zrzeszała już około 15 tys. członkiń w blisko sześćdziesięciu filiach miejskich i trzystu wiejskich. Podstawą feminizmu w jej przypadku była kwestia narodowościowa. W walce o prawa kobiet zdecydowanie dystansowała się od radykalnych pomysłów zarówno prawicy, która kwestionowała prawa mężatek do podejmowania pracy zawodowej, jak i lewicy, promującej ideę kolektywnego wychowania dzieci, co miałyby ułatwić kobiecie pracę poza domem. Popularny wówczas dylemat dotyczący wyboru między małżeństwem a pracą zawodową oceniała jednoznacznie: „to jeden z najbardziej niesprawiedliwych przesądów i jedno z najbardziej nieludzkich okrucieństw współczesnego świata”. Zdaniem badaczy, to dzięki zdolnościom politycznym i determinacji przewodniczącej związek nie rozpadł się na liczne mniejsze organizacje, co gwarantowało mu sukces. Obowiązki przewodniczącej godziła także z zadaniami redaktorki naczelnej dwutygodnika „Żinka” („Kobieta”).

## Gorące lata

Sejm II kadencji został rozwiązany decyzją prezydenta Ignacego Mościckiego w sierpniu 1930 roku. Koła rządowe obawiały się, że posłowie nie poprą zmian w konstytucji, które miały prowadzić do ograniczenia władzy ustawodawczej i wzmocnienia wykonawczej.

Gorące lato 1930 roku obfitowało też w inne wydarzenia. Pomiędzy lipcem a listopadem w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim Ukraińska Organizacja Wojskowa i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów dokonały blisko dwustu napadów na majątki polskich ziemian, urzędy administracyjne, a nawet pocztowe. Władze polskie rozpoczęły akcję pacyfikacyjną, która, wbrew intencjom rządu, przybrała bardzo brutalny charakter. Nocą z 9 na 10 września 1930 roku pod zarzutem organizowania zamieszek aresztowano kilkudziesięciu byłych posłów, w tym pięciu członków UNDO, chociaż władze związku dystansowały się od działań obu ukraińskich organizacji. Wszystkich osadzono w dziewiętnastowiecznej twierdzy w Brześciu.

W tych warunkach kampania wyborcza do parlamentu musiała być skromniejsza. Mimo to do sejmu dostało się 17 członków UNDO, w tym ponownie Rudnyćka. W tej kadencji pracowało ▶

Fot. ze zbiorów Lesi Onyszko



▶ Milena Rudnyćka (drugi rząd, trzecia z lewej) z członkiniami chóru Związku Ukrainek ze wsi Puków; Rogatyn, 18 marca 1934 roku





Fot. ze zbiorów Lesi Onyszko

► Ukraińska delegacja podczas konferencji międzynarodowej w Wiedniu w rezydencji kard. Teodora Innicera, 16–17 grudnia 1933 roku

się jej jeszcze trudniej. Zdarzało się, że jej wystąpienia, w których protestowała przeciwko likwidacji ukraińskiego szkolnictwa, były przerywane okrzykami: „Niech pani nie przekracza immunitetu kobiecego!”, dochodzącymi z ław posłów sanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Rudnyćka opowiadała także przeciwko wprowadzeniu elementów „wychowania państwowego”, co było jednym z założeń reformy edukacji, wprowadzanej przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza. Zdaniem posłanki, byłoby to fatalne dla wielonarodowościowej II Rzeczypospolitej. Alarmowała także o wielkich, negatywnych zmianach, które nastąpiły w ukraińskim szkolnictwie po wydarzeniach 1930 roku. Wreszcie, to właśnie Rudnyćka złożyła do Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów petycję z żądaniem rozpoczęcia śledztwa w sprawie bezprawnego przetrzymywania polityków w twierdzy brzeskiej. W styczniu 1932 roku skargę ostatecznie oddalono, ale działalność zagraniczna Rudnyćkiej coraz szerszym echem odbijała się w Polsce.

Nad sposobem zdyscyplinowania krytycznej wobec rządu posłanki zastanawiało się nie tylko prezydium sejmu, lecz także marszałek Józef Piłsudski.

Grupa posłanek i senatorek BBWR, członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, opublikowała na łamach „Gazety Polskiej” list otwarty, w którym potępiały działalność przedstawicielki UNDO. Zarzuty dotyczyły braku lojalności oraz szerzenia nienawiści do państwa polskiego. W swej odpowiedzi zamieszczonej na łamach „Nowego Czasu” Rudnyćka nazwała publikację prorządowych parlamentarzystek „jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu tragicznych nieporozumień, z których niestety od lat kilkunastu składa się i na jakich opiera się polska polityka narodowościowa”.

Pomimo popularności i odnoszonych sukcesów, a może właśnie z ich powodu, UNDO nie wystawiło kandydatury Rudnyćkiej do wyborów w 1935 roku. Jej nieobecność na liście kandydatów do sejmu była wynikiem „normalizacji” stosunków pomiędzy UNDO a kręgami rządowymi, reprezentowanymi przez ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndramy-Kościałkowskiego. Rudnyćka przewidywała taki bieg wydarzeń. Na reakcję nie trzeba więc było długo czekać: Związek Ukrainek postanowił zachęcać kobiety do bojkotu wyborów. W odpowiedzi zarząd UNDO wykluczył ją z partii.

Rudnyćka popadła w kłopoty finansowe. Początkowo pracowała jako na-

uczycielka na Mazowszu, zdecydowała się jednak wrócić w rodzinne strony. W 1938 roku, na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych, Związek Ukrainek został zlikwidowany. W jego miejsce utworzono organizację skautową „Drużyny Księżnej Olgi” pod przewodnictwem... Rudnyćkiej. Nazwa organizacji nawiązywała do postaci średnio-wiecznej władczyni Rusi Kijowskiej.

### Długa droga do domu

Jesienią 1939 roku terytorium Galicji znalazło się pod okupacją Armii Czerwonej. Rudnyćka zdecydowała się na ucieczkę za San. Początkowo mieszkała w Krakowie (1939–1940), potem w Berlinie (1940–1943) i wreszcie w Pradze (do 1945). Podczas trwającej na Wołyniu latem 1943 roku rzezi na Polakach dokonywanej przez Ukraińską Powstańczą Armię próbowała pośredniczyć w rozmowach między Polakami a Ukraińcami.

Po wojnie długo szukała swojego miejsca: mieszkała w Austrii, Szwajcarii, we Włoszech i w USA. Za oceanem próbowała odnowić swoje związki z ukraińskimi organizacjami kobiecymi i reaktywować Związek Ukrainek. Była jednak źle postrzegana wśród członków diaspory i ostatecznie zdecydowała się na wyprawę do Monachium. Tam nawiązała m.in. kontakty z polską emigracją i środowiskiem paryskiej „Kultury”. Ostatecznie jednak działalność polityczną zamieniła na zgłębianie problematyki religijnej.

W stolicy Bawarii zmarła 29 marca 1976 roku. Blisko dwadzieścia lat później jej szczątki przewieziono do Lwowa i pochowano na Cmentarzu Łyczakowskim. Za jej trumną szły działaczki reaktywowanego Związku Ukrainek. 🇺🇦

Autorka dziękuje Panu Marcinowi Gaczkowskiemu za udostępnienie materiałów na temat Mileny Rudnyćkiej. Za pomoc w zilustrowaniu artykułu „Pamięć.pl” dziękuje redakcji tygodnika „Nasze Słowo”. спасиби!

dr Joanna Hytrek-Hryciuk – pracownik OBEPIP we Wrocławiu, autorka książki „Rosjanie nadchodzą!” *„Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948”* (2010)